



„CZERWONA” ZIELONA GÓRA 1945–1981

Zielona Góra i województwo zielonogórskie pozostawały na uboczu wielkich wydarzeń politycznych PRL. Silne na tym terenie PZPR, administracja państwowa i SB sprawiły, że stolicę regionu nazywano „Czerwoną Górą”. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcy zawsze bezwolnie akceptowali taki stan rzeczy. Jednym z najważniejszych protestów społeczeństwa zielonogórskiego była obrona Domu Katolickiego w Zielonej Górze 30 maja 1960 r. O tym i innych przejawach oporu i walki z reżimem komunistycznym przypominamy w niniejszym dodatku.

Repatrianci z ZSRR w dokumentach organów bezpieczeństwa PRL

Paweł Kabat,
OBUiAD IPN Poznań

Jednym ze skutków II wojny światowej były masowe migracje. Szczególnie mocno wystąpiły w Polsce, która w wyniku wojny i inkorporacji Kresów Wschodnich przez ZSRR utraciła dużą część przedwojennego terytorium. Nowa Polska miała być jednolita narodowościowo. Dlatego też do ZSRR zostali „ewakuowani” Ukraińcy, Białorusini i Litwini. Ten narzucony proces dotyczył również Polaków z ziem wschodnich przyłączonych do ZSRR i z głębi tego państwa (depor-

tacje 1939–1941), których przesiedlono na zachód.

Pierwsza fala repatriacji przypadła na lata 1944–1946. Pozostała w ZSRR ludność polska znalazła się w ciężkim położeniu. W 1955 r. czynnik odgórny – „liberalne” decyzje władz sowieckich przebiegające w okresie tzw. odwilży po śmierci Stalina doprowadziły do wznowienia przesiedleń, które trwały do 1959 r.

W Instrukcji nr 1/56 z dn. 04.02.1956 r. dyrektora Departamentu III Brystygie-

ra opisano Polaków przybywających z ZSRR jako byłych więźniów obozów i zakładów karnych, działaczy „delegatury rządu londyńskiego” i AK z lat okupacji, członków nielegalnych organizacji antyradzieckich oraz jako osoby spośród kułactwa zachodniej Białorusi i Ukrainy, występujących przeciw ZSRR. Powiatowe Urzędy ds. Bezpieczeństwa Publicznego, które miały najwięcej „pracy”, miały zbierać dane o znaczeniu operacyjnym w punktach repatriacyjnych, zwracając uwagę na aktyw „delegatury rządu

Repatriacyjny

Słubice

92 1311

N	S
---	---

Karta Ewidencyjna Repatrianta Nr 1046

Nazwisko *Bashdan Anna*

(dla mężatek nazwisko panińskie)

z poprzedniego małżeństwa

Imię *Anna*

(używane podkreślić)

Imię rodziców *Jan Janina*

Nazwisko panińskie matki *Janina*

Miejsce i miejsce urodzenia *3.1. Wilkopole 1933*

(dzień, miesiąc i rok)

Miejscowość — gromada, powiat, województwo *Wilkopole (Pomorskie)*

Stan cywilny *ślubna*

(podać nazwisko i imię żony wzgl. męża)

Czy w okresie od 1939 r. do chwili obecnej zmieniał nazwisko lub imiona, podać brzmienie

Żeby na utrzymaniu, ich imiona wzgl. nazwiska (dzieci, żona itd.)

Wzrost wyuczony *ustalon*

Wzrost obecnie wykonywany *ustalon*

Pracodawca *zakład*

Pracowność

Pracowność

Czy posiadał inne obywatelstwa, kiedy, jakie

Miejsca zamieszkania (miejscowość, gromada, powiat, województwo, nazwa ulicy, Nr domu)

do 1939 r. *Wilkopole (Pomorskie)*

(podać ostatnie miejsce zamieszkania)

w czasie wojny *Wilkopole (Pomorskie)*

(podać ostatnie miejsce zamieszkania)

przed powrotem do kraju *Wilkopole (Pomorskie)*

(podać ostatnie miejsce zamieszkania)

gdzie zamierza się udać na stałe miejsce zamieszkania wzgl. projektowane miejsce osiedlenia

do P.G.R. w Wilkopole (Pomorskie)

WZ Zam. 1841-55.



Informacje uzyskiwano w dużej mierze od osobowych źródeł informacji, czyli sieci agenturalnej. Kierowano się zasadą nierozgłaszania zainteresowania organów bezpieczeństwa państwa akcją w celu uniknięcia paniki. Wrogiemu nastawieniu repatriantów do pracy w rolnictwie (wynik przykrych doświadczeń „kolchozowych” w ZSRR) przeciwdziałano, mobilizując pracowników Wojewódzkiego Zarządu Rolniczego do werbowania ludzi do rolnictwa. Informacje uzyskiwano np. od informatora „Czarnego”, który donosił o pracowniku tejże instytucji przebywającym w Przemysłu z takim zadaniem. „Kempa” informował, że repatrianci „wrażają obawy przed zakładaniem kolchozów i spółdzielni produkcyjnych, bo znają to dobrze z terenów ZSRR. Wyrażali też zdanie, że w PGR w ZSRR zarobili by więcej niż w Polsce i dlatego wolą pracować w przemyśle”. Takie wypowiedzi zwalczano, przeprowadzając z ich autorami rozmowy i operacyjnie rozpracowując. Zanotowano np. wypowiedź Wiktora Kaniuka, który „negatywnie wypowiadał się o gospodarce kolchozowej w ZSRR, utwierdzając mieszkańców wsi, że kółka rolnicze są załącznikiem budowy w przyszłości kolchozu w Polsce”.

powiatu, ale żyć i pracować razem. Później najczęściej pracowali w tartakach, zakładach przemysłowych, miejskich przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych. W powiecie sulechowskim miejscowi odradzali repatriantom przejmowanie indywidualnych gospodarstw rolnych, tłumacząc to trudnościami z podatkami i innymi obowiązkami nakładanymi przez państwo. Raportowano zaskakujące wypowiedzi: „że na terenie Związku Radzieckiego było nam lepiej pod względem materialnym, ponieważ co człowiek chciał, obojętnie w jakiej ilości, mógł sobie kupić, czego obecnie nie można nabyć w kraju i są pewne ograniczenia”.

Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Zielonej Górze miał raporty o nastrojach wśród powracających Polaków. W punkcie repatriacyjnym w Czerwiewsku utworzono nawet niejawnie dwa etaty dla starszego oficera i oficera operacyjnego. Dla zakonspirowania ich faktycznej roli ustalono, że podlegać oni będą jako pracownicy punktu kierownikowi punktu repatriacyjnego (znał on ogólnie ich prawdziwą rolę). Informacje uzyskiwali dzięki analizie kart ewidencyjnych repatriantów. Szczególną uwagę zwracali na pkt 15. i 16., dotyczące karalności i okoliczności opuszczenia Polski. Ujawnianiu podejrzanych o wrogą działalność służyły kontakty z repatriantami godnymi zaufania, którzy pomagali dobrowolnie. Funkcjonariusze pracowali też na zasadach rezydenta z siecią agenturalną przekazaną przez Wydział III KW MO w Zielonej Górze, wykorzystując także „starą i wypróbowaną agenturę”. Na podstawie analizy kart ewidencyjnych, rozmów i spotkań z agenturą opracowywali notatki o repatriantach podejrzanych o wrogą działalność. W sprawach służbowych kontaktowali się z naczelnikiem Wydziału III w miejscach gwarantujących konspirację,

„Karta ewidencyjna repatrianta”

londyńskiego”, „oddziałów wojskowych AK, NSZ, NOW”. Nie zabrakło też charakterystyk kandydatów do werbunku – najchętniej widziano osoby wpływowe, cieszące się zaufaniem otoczenia, głównie „prowodników i wodzirejów z okresu okupacji i pobytu w ZSRR”.

Nowi w Zielonej Górze

Większość repatriantów przyjeżdżających do województwa zielonogórskiego osiedlało się w rejonach przygranicz-

nych: powiatach Słubice, Gubin, Żary, Lubsko oraz w Świebodzinie, Nowej Soli, Sulechowie i Gorzowie. W powiecie lubskim repatrianci z Irkucka – wysiedleńcy z Wileńszczyzny – nie chcieli osiedlać się w pasie granicznym i pracować w rolnictwie (co potwierdzają meldunki i sprawozdania). Niechętnie meldowali się na stałe miejsce zamieszkania, tłumacząc się chęcią odnalezienia dawnych znajomych i krewnych. Nie chcieli mieszkać w różnych miejscowościach

w wyjątkowych sytuacjach mogli skorzystać z „We eze” przy PK MO.

Bezpieka była świadoma negatywnego stosunku repatriantów do ZSRR i PRL – szczególnie nieprzychylni ZSRR byli ci, których wywożono w głąb ZSRR w latach 1939–1941 i którzy uważali, iż tereny wschodnie są niesłusznie oddane ZSRR. Szczegółnej inwigilacji poddano karanych w ZSRR za działalność antypaństwową: podlegali okresowemu pracownianiu, obserwacji operacyjnej z wykorzystaniem tajnych współpracowników i kontaktów obywatelskich. W punktach repatriacyjnych wskazywano na karanych repatriantów – „męczenników politycznych”, np. o Marii Kuźniewskiej pisano: „na P.R. robi z siebie bohaterkę polityczną, podkreślając, że na terenach ZSRR walczyła słowem o dobre imię Polski”.

Wrogowie ZSRR

Pojawiały się takie informacje: „Jeśli chodzi o problem repatriantów ze Związku Radzieckiego, to są przeważnie osoby, które przez organy Związku Radzieckiego były represjonowane i w związku z tym osoby te są bardzo ostrożne i obawiają się podjąć jakkolwiek wrogą działalność, mimo że są wrogo ustosunkowane do naszego ustroju, a przede wszystkim do Związku Radzieckiego”. W Punkcie Repatriacyjnym w Czerwieńsku pojawiały się podobne opinie o wszystkich repatriantach, którzy „do Związku Radzieckiego ustosunkowani są wrogo, natomiast do Polski Ludowej zachowują się z rezerwą – stwierdzają, że jeszcze się dokładnie ze wszystkim nie zapoznali”. Funkcjonariusz, który rozmawiał z by-

łym żołnierzem Andersa, mówiącym o „Polsce, za którą przelewał krew, w wyniku czego wywieziono go jak psa niepotrzebnego na Sybir”, ocenił, że „w czasie rozmowy z wymienionym bardzo łatwo zauważyć można wybitną wrogość do PRL i Związku Radzieckiego”.

Komentarze o sowieckich represjach pojawiały się często, zanotowano wypowiedzi o Katyniu: repatrianci mówili, że to robota ZSRR. W jednym ze sprawozdań zastępca naczelnika Wydziału III zwrócił uwagę na Juliana Jarosza, żołnierza internowanego w 1939 r. i osadzonego w Kozielsku, którego szybko zwolniono. Wypowiadał się, że oficerowie polscy, którzy przebywali w obozie w Kozielsku, zostali straceni w Katyniu przez władze radzieckie, gdzie, jak twierdzi, ma na to cały szereg świadków”.

Represje agentury

Wiadomości o represjach agentury nie brakowało. „Ebon” podawał, że repatrianci mówili o członkach „Ligi Akademickiej” w obozie w Kałudze, „skąd dziennie wywożono po 60 trupów, że w ten sposób traktowano i traktuje się Polaków”. Informator „Borowski” ustalił, że Władysław Wojciechowski opowiadał: „że w Rosji to nie ma chwili wolnej, aby człowiek mógł odpocząć, a tylko musi stale pracować na mrozie, deszczu, a gdy do pracy nie pójdzie, to zaraz go pod sąd dają [...]. Że w Rosji ogromne jest złodziejstwo, chuligaństwo, tak że w nocy nikogo nie wpuszcza do mieszkania, bo by zaraz skradł, a przeważnie kradną żołnierze przyjeżdżający w nocy

samochodami i krzyczą otwieraj [...], bo przecież sama władza kradnie”.

W dokumentach bezpieki wskazywano na antagonizmy polsko-żydowskie wśród repatriantów. Mówiono o antysemityzmie, zachowania te miały jednak podłoże ekonomiczne. Według funkcjonariuszy antysemityzm powstał wśród Polaków przebywających na Punkcie, jak i w Czerwieńsku, a „Polacy repatrianci pałali nienawiścią do osób narodowości żydowskiej z tych powodów, że są oni bogaci i mogą płacić grube sumy za mieszkania we Wrocławiu, Legnicy, Wałbrzychu i Łodzi”. Informowano też, że „na P.R. w Czerwieńsku przebywa 236 osób, wśród których są również obywatele narodowości żydowskiej, co do których są przejawy antysemityzmu ze strony repatriantów Polaków”. Pisano też o antagonizmach wśród Żydów „gdzie to biedni – robotnicy obelżywie odnoszą się do obywateli narodowości żydowskiej, którzy pracowali w administracji bądź na kierowniczych stanowiskach w ZSRR i z tej racji są bogatsi”. Zauważano negatywne wystąpienia wobec Sowietów u Żydów wyjeżdżających do Izraela, którzy obelżywie wypowiadali się o przedstawicielach ZSRR, szczególnie o Chruszczowie i Furcowej”. W analizie z 1964 r. zwracano uwagę na Żydów utrzymujących kontakty z emigrantami w Izraelu i państwach zachodnich oraz osoby odwiedzające Ambasadę Izraela w Warszawie i korespondujące z osobami z ZSRR. Zakończono charakterystycznym sformułowaniem: „element ten w większości pozostaje w zainteresowaniu Wydziału II i III tut. Komendy”. ■

Obrona Domu Katolickiego

Jan Miłosz,
BEP IPN Poznań

Początkiem nowej wojny komunistycznego państwa z Kościołem był przełom lat 50. i 60., gdy władze zapoczątkowały ponowne usuwanie religii ze szkół oraz placówek oświatowych i kulturalnych diecezji i starały się nie dopuszczać do budowy nowych kaplic i kościołów.

Jednym z miejsc, w którym doszło do otwartego konfliktu wiernych z władzami, była Zielona Góra. Na fali walki państwa z Kościołem na ziemiach zachodnich i północnych rozpoczęto wprowadzanie w życie tych regulacji prawnych zapoczątkowanych w latach 50., które pozostawiłyby w rękach państwa nieruchomości uzyskane przez Kościół w latach 1945–1947. Podstawą działań było pismo rządu nr 20 z 23 kwietnia 1959 r. w sprawie poniemieckich majątków kościelnych na ziemiach zachodnich – władze lokalne powinny rozpocząć pobieranie czynszów dzierżawnych za te nieruchomości, naliczając je od 1 stycznia 1959 r.

Takim obiektem był też Dom Katolicki w Zielonej Górze, przekazany parafii pw. św. Jadwigi w grudniu 1945 r. na podstawie decyzji Tymczasowego Zarządu Państwowego nadzorującego mienie opuszczone i porzucone, w tym mienie poniemieckie. W dokumencie przekazania było jednak zastrzeżenie, iż „decyzja niniejsza jest tymczasowa”. Dom, który służył parafii do działalności duszpasterskiej i katechetycznej, nawet w okresie gdy usunięto z Zielonej Góry proboszcza parafii ks. Kazimierza Michalskiego, cały czas był w użytkowaniu parafii. Ksiądz Michalski wrócił do parafii przed Bożym Narodzeniem w 1956 r. Rozpoczął wówczas, korzystając z możliwości, jakie dawał Dom Katolicki, aktywną działalność kulturalną, udostępniał sale dla religijnych przedstawień teatralnych, nie zawsze zgłaszanych do akceptacji w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy, Widowisk i Publikacji. Takimi głośniejszymi przedstawieniami, powodującymi wystąpienie władz wojewódzkich do Kurii Biskupiej w Gorzo-

wie Wielkopolskim, były „Męka Pańska”, wystawiana na początku czerwca 1958 r. przez amatorską grupę aktorów przy zgromadzeniu zakonnym Towarzystwa Chrystusowego, oraz „Rozdroże Miłości” Jerzego Zawiejskiego, wystawione przez Amatorski Zespół przy Towarzystwie Naukowym KUL z Gorzowa Wielkopolskiego pod koniec czerwca 1958 r. Spowodowało to przesłanie do Kurii Biskupiej pisma z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z Zielonej Góry, wzywające władze kościelne do powstrzymania ks. Michalskiego od takich działań lub usunięcia go ze stanowiska i wysłania na inną placówkę.

Okólnik nr 20

Była to tylko przygrywka do następnych wydarzeń – z początkiem 1960 r. władze Zielonej Góry, realizując okólnik nr 20, rozpoczęły podporządkowanie sobie tej nieruchomości. Wydział Spraw Lokalnych zaplanował kontrolę Domu Katolickiego, myśląc o przejęciu całego



Plac Wielkopolski. Z prawej narożnik Domu Katolickiego. Ucieczka przed gazami łzawiącymi

obiekty. Doprowadziło to do konfliktu z ks. Michalskim podważającym zasadność kontroli w obiekcie należącym od 14 lat do jego parafii. W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej starało się w lutym 1960 r. wezwać do siebie duchownego na rozmowę w sprawie rzekomo bezprawnie zajmowanego budynku Domu Katolickiego. Gdy nie przyniosło to efektu, a ksiądz unikał wizyty w Wydziale Spraw Lokalowych, na polecenie Urzędu do spraw Wyznań podjęto kolejne kroki przeciwko parafii. Korzystając z zapisu o tymczasowości użytkownika w decyzji z 3 grudnia 1945 r., Wydział Spraw Lokalowych wydał 15 kwietnia 1960 r. nakaz opuszczenia części pomieszczeń w budynku Domu Katolickiego – miały zostać przejęte przez miasto na cele biurowe. W piśmie z tą decyzją wymieniono je: na parterze lokal o pow. 36 mkw. oraz sala widowiskowa (244 mkw.), na I piętrze – trudno mówić o pomieszczeniu biurowym. Na opuszczenie pomieszczeń parafia otrzymała 14 dni i możliwość odwoływania się do władz wojewódzkich. Ksiądz Michalski powiadomił o tym przełożonych oraz wiernych w czasie nabożeństw i wyraził nadzieję, że parafianie pomogą w obronie Domu Katolickiego, w którym ich dzieci uczą się religii.

Po złożeniu odwołania przez księdza władze wojewódzkie rozpoczęły biurokratyczne korowody, przekazując sprawę ponownie do rozpatrzenia władzom miejskim. Jednocześnie Prezydium WRN zwróciło się w połowie kwietnia do Kurii Biskupiej w Gorzowie z wezwaniem o usunięcie ks. Michalskiego – jedynym zarzutem było przekazanie informacji o działaniach władz wobec parafii do wiadomości wiernych i wezwanie ich do obrony Domu Katolickiego. Konflikt

w Zielonej Górze wkroczył na kolejny poziom, był już nie tylko konfliktem o budynek, lecz także o broniącego go księdza.

Kuria Gorzowska odrzuciła żądanie władz usunięcia ks. Michalskiego, podkreślając jego zasługi dla polskości na ziemiach zachodnich, a sam zainteresowany w walce z urzędnikami wykazywał braki prawne i proceduralne w ich postępowaniu.

Miejscowe władze w początkiem maja 1960 r. postanowiły ostatecznie rozwiązać ciągnącą się sprawę Domu Katolickiego i krnąbrnego proboszcza.

Miejska Komisja Lokalowa 3 maja zdecydowała o podtrzymaniu nakazu opuszczenia części pomieszczeń w budynku Domu Katolickiego przez parafię św. Jadwigi, a Wydział Lokalowy Prezydium MRN wezwał parafię do opuszcze-

30 maja 1960 r. w ręce MO i SB dostały się 144 osoby, m.in. 25 kobiet oraz 30 nieletnich. W kolejnych dniach zatrzymano ok. 200 osób.

W licznych procesach uczestnicy walk skazywani byli na kary od sześciu miesięcy do pięciu lat więzienia. Z 333 zatrzymanych przed sądami stanęło 196 osób, do kolegiów skierowano sprawy 48 osób, natomiast 89 osób zwolniono z braku dowodów winy.

Ksiądz Kazimierz Michalski pozostał w parafii św. Jadwigi do października 1960 r., kiedy pod naciskiem Urzędu do spraw Wyznań Kuria Biskupia w Gorzowie powołała na stanowisko proboszcza tej parafii ks. Władysława Nowickiego ze Szczecina. „Dom Katolicki” stał się po 1960 r. siedzibą Filharmonii i jest nią do dziś.

nia lokali do 27 maja oraz zdecydował o dokonaniu eksmisji w dniu 28 maja, gdyby parafia nie zastosowała się do wezwania.

Równolegle Wojewódzki Urząd do spraw Wyznań przekazał centrali w Warszawie sprawę, prosząc o interwencję w gorzowskiej Kurii z nadzieją, że spowoduje to usunięcie ks. Michalskiego z Zielonej Góry.

Ostatni akt

Ostatni akt dramatu rozpoczął się w niedzielę 22 maja 1960 r. W trakcie nabożeństw ks. Michalski wzywał do podpisywania petycji do Rady Państwa w obronie Domu Katolickiego. Petycja podpisana przez 1200 parafian, wraz z listem bp. Wilhelma Pluty, została wysłana 27 maja do przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego.

Działania te nie wstrzymały eksmisji. Jednak urzędnicy Wydziału Lokalowego Prezydium MRN zawahali się w ostatnim momencie i już rano 28 maja przesunęli eksmisję na 30 maja (poniedziałek) na godz. 10. Prawdopodobnie spowodowane było to tym, że miejscowe siły MO i SB nie były przygotowane do podjęcia działań osłonowych eksmisji. Dokumenty zatwierdzające plany działań operacyjnych zostały wydane dopiero



Widok na ul. Kasprowicza. Budynek KM MO po 30 maja 1960 r.

28 maja z wyznaczeniem zadań formacjom MO, SB i ZOMO. SB przewidywała w swoich planach działania zabezpieczające przez dwa dni – 30 i 31 maja, w godz. 7.30–21.00, plany MO przewidywały działania MO i ZOMO tylko w dniu eksmisji w godz. 8–12.

Ksiądz Michalski również skorzystał z okazji sprezentowanej mu przez urzędników. W niedzielę 29 maja poinformował parafian o zmianie terminu eksmisji.

Rankiem (ok. godz. 7) odbyły się narady funkcjonariuszy SB i MO na temat działań, ok. godz. 9 w okolicach Domu Katolickiego znalazły się siły ZOMO, ich dowódca namawiał znajdujące się wewnątrz kobiety do opuszczenia budynku, zaczął gromadzić się tłum mieszkańców miasta i przyjezdnych.

O wyznaczonej porze urzędnicy weszli do Domu Katolickiego. W korytarzach i na schodach modliły się kobiety. Po przybyciu komendanta miejskiego MO kpt. Jakubowskiego i jego perswazjach kobiety i dzieci (które uczestniczyły w lekcji religii) wyszły z budynku. Kobiety nie dały się zastraszyć ani usunąć z miejsca przed budynkiem Domu Katolickiego i głośno się modliły. W budynku komisja prowadziła działania eksmisyjne, spisując wyposażenie i gromadząc własność parafii w jednym miejscu, by ją wywieźć. Gromadzący się na zewnątrz tłum śledził działania MO wobec protestujących kobiet i zaczął napierać na usiłujących zamknąć okoliczne ulice milicjantów. Miejscowe siły MO i ZOMO okazały się za słabe. Tłum zepchnął je w stronę Komendy Miejskiej MO i próbował dostać się do wnętrza, wybijając szyby. MO nie użyło broni palnej, ale w użyciu były pałki i granaty z gazami łzawiącymi. Sytuacja zaczynała wymykać się spod



Zniszczony samochód milicyjny

kontroli. Po wysłaniu meldunku do Komendy Głównej MO w Warszawie, podjęto tam decyzję o skierowaniu dodatkowych sił ZOMO w sile batalionu z KW MO w Poznaniu. Oddziały wyruszyły z Poznania (ok. 120 km) o godz. 13.

Sytuacja w Zielonej Górze stawała się dramatyczna. Po godz. 14 tłum protestujących zasilony wychodzącymi z zakładów pracy robotnikami i uczniami z dworca autobusów wzrósł do prawie 5 tys. O godz. 15. protestujący podpalili dwa samochody ciężarowe MO, a po opanowaniu samochodu-więziarki, jeżdżono nią po mieście, wzywając do gromadzenia się w okolicy Domu Katolickiego, jak zaznaczono w sprawozdaniach SB, „dla obrony Boga i wiary katolickiej”.

Odsiecz z Poznania

Sytuacja zmieniła się ok. godz. 16.30, gdy do Zielonej Góry dotarło ZOMO z Poznania, szybko wykorzystane do rozproszenia tłumów. Wieczorem, gdy w kościele Mariackim zakończyło się nabożeństwo majowe i wierni wyszli na ulice, ponownie zaczęły gromadzić się tłumy wnoszące okrzyki o oddanie Domu Katolickiego. Protestujący w momencie ataku ZOMO wracali do kościoła. MO próbowała ich stamtąd wygonić, wrzucając przez okna granaty z gazem łzawiącym. Trwało to do wprowadzenia na ulice drugiej części sił ZOMO z Poznania. Wówczas MO rozbiła wszystkie grupy protestujących. O godz. 21. sytuacja w Zielonej Górze została opanowana. ■

Zielonogórska SB wobec „elementów antysocjalistycznych” w rolnictwie

Elżbieta Wojcieszek,
OBUiAD Poznań

W latach 1980–1981 problem gruntów rolnych był jednym z najważniejszych spornych kwestii na wsi. Składano wnioski w sprawie kupna lub zwrotu ziemi chłopskiej bezprawnie lub z rażąco krzywdą odebranej w minionych latach. Zielonogórcy rolnicy domagali się wyjaśnienia przyczyn wielomilionowych strat w kółkach rolniczych oraz ztego podziału środków na pokrycie strat z lat poprzednich.

Dopiero w maju 1981 r., w wyniku długotrwałych strajków i dzięki pośrednictwu duchowieństwa, komuniści pozwolili na rejestrację niezależnych związków chłopskich. Ze sprawozdań i planów pracy SB w tym czasie wynika, że aparat bezpieczeństwa przepro-

wadził zmiany strukturalne w wydziałach i skoncentrował pracę tam, gdzie było największe zagrożenie „wrogą i przestępczą działalnością”, w tym także na kwestiach wsi. „Zabezpieczano operacyjnie wieś” przed samorządnością wiejską i „odradzaniem działalności prawicowej w ruchu ludowym”. W ocenach „sytuacji operacyjno-politycznej” KW MO SB w Zielonej Górze wskazywano tendencje do opanowania przez „Solidarność” uspołecznionych i państwowych gospodarstw rolnych oraz dążenie do przejmowania przez rolników indywidualnych ziemi tych gospodarstw. Obawiano się, że przejmowanie przez rolników znacznych arealów ziemi z gospodarstw uspołecz-nionych prowadzi do „zjawiska kapitalizacji wsi”.

Konflikt w Świebodzinie

Konfliktowa sytuacja zaostrzała się w sierpniu 1981 r. w okolicach Świebodzina. Władze województwa, lekceważąc rolników, przez siedem miesięcy nie udzielały odpowiedzi i nie załatwiły wniosków rolników o zwrot ziemi bezprawnie lub z rażąco krzywdą odebranej rolnikom. NSZZ RI „S” w gminie Świebodzin zorganizowała akcję protestacyjną w Glinisku k. Świebodzina. Do jej organizatorów należeli m.in. przewodniczący Komitetu Akcji Protestacyjnej Rolników Indywidualnych Kazimierz Hukiewicz, a także Leonard Tyc i Konstanty Sudera z Rusinowa. W konflikcie między rolnikami a Kombinatem PGR, Zarząd Regionu Środkowego Nadodrza NSZZ „S” poparł stanowisko Komitetu,



„Protestujący rolnicy na polach Głińska” – fotografia z pisma „Solidarność Rolników Środkowego Nadodrza” Zielona Góra, wrzesień 1981 r.

włączając swoich działaczy do rozmów mediacyjnych z władzami. Zarząd Regionu NSZZ „S” w Zielonej Górze reprezentowali m.in.: Jan Kudła, Maszewski, Nowak i radca prawny NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w woj. zielonogórskim Maciej Ołtarzewski.

Ponieważ wojewódzkie władze oficjalnie stwierdzały, że można uprawiać nieuprawiane pola, a wszelkie formalności będą załatwione w dalszym czasie, 31 sierpnia 1981 r. rolnicy indywidualni zaorali w Głińsku ściernisko PGR po jęczmieniu ozimym. W odpowiedzi dyrektor Kombinatu PGR w Świebodzinie, Ryszard Skwira, polecił zablokować ciągnikami PGR ciągniki rolników oraz obsypać ludzi wapnem – pracownicy PGR wykonali polecenia: taranowano ciągnikami kombinatu ciągniki rolników na polu w Głińsku. W efekcie uszkodzono jeden ciągnik, a kilku rolników obsypano wapnem. Dyrekcja Kombinatu przekonywała pracowników, że jest to inwazja chłopskich ciągników, a pracownikom PGR chce się odebrać chleb, tzn. zabrać ich warsztat pracy – ziemię.

Kierownictwo Kombinatu namówiło część pracowników do własnej akcji „strajkowej”. Utworzono nawet Komitet Strajkowy, na którego czele stanął dyrektor pobliskiego Zakładu Rolnego w Lubogórze, Henryk Leśniewski. Komitet Strajkowy zagroził strajkiem żywnościowym, tj. wstrzymaniem dostaw mleka i żywności dla Świebodzina w przypadku zgody władz na sprzedaż ziemi rolnikom. Powołano także Komitet Obrony Własności Państwowych Przedsiębiorstw Rolniczych. W czasie konfliktu w Głińsku dużą aktywność przejawiał KW PZPR w Zielonej Górze: drukowano ulotki zarzucające rolnikom bezprawie, a związkowcom kłamstwa. Organ prasowy PZPR „Gazeta Lubuska” zamieszczał relacje red. Kwaśnego z wydarzeń w Głińsku, które „rozmijając się z prawdą dolewały oliwy do ognia”, eskalując napięcia społeczne. Z dokumentów KW MO SB wynika, że wykorzystując

napiętą sytuację w Głińsku, „w wyniku właściwej pracy operacyjnej” SB spowodowała wystąpienie z „S” Zygryda Kapeli – członka Zarządu Regionalnego NSZZ „S” oraz „wpływała na dezintegrację i trendy występujące w tej organizacji”.

Poparcie z regionu

Mimo tych działań „Solidarność” Środkowego Nadodrza nie uległa rozbiuciu. Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ „S” w Zielonej Górze i przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „S” regionu zielonogórskiego 3 sierpnia 1981 r. podjęli uchwałę w sprawie konfliktu między Komitetem a dyrekcją Kombinatu Rolnego w Świebodzinie, uznając protest rolników za słuszny. Stwierdzono, że całkowitą odpowiedzialność za konflikt ponoszą władze wojewódzkie. Udzielono pełnego poparcia rolnikom prowadzącym akcję protestacyjną w Głińsku, deklarując jednocześnie pełną pomoc w pracach w ich gospodarstwach, a także wszelkie inne formy pomocy dla uczestników akcji. Żądano natychmiastowego zaprzestania akcji represyjnych wobec protestujących, potępiono bezprawną i nielegalną akcję strajkową zainspirowaną i prowadzoną przez Dyrekcję Kombinatu Rolnego PGR w Świebodzinie. Żądano wszczęcia ścigania prokuratorskiego przeciwko inspiratorom oraz sprawcom taranowania ciągnikami kombinatu ciągników rolników i sypania wapnem w ludzi. Uchwała potępiała nielegalny strajk w kombinacie rolnym PGR w Świebodzinie i stosowanie nielegalnych form zaopatrzenia w towary reglamentowane dla uczestników bezprawnej akcji strajkowej. Żądano natychmiastowego odwołania z zajmowanego stanowiska dyrektora Kombinatu Rolnego w Świebodzinie, Ryszarda Skwiry, uznanego odpowiedzialnym za konflikt i ukarania osób odpowiedzialnych za publikowanie kłamstw o przebiegu konfliktu na łamach „Gazety Lubuskiej” oraz udostępnienia do 7 września 1981 r.

środków masowego przekazu dla rolników prowadzących protest w celu przedstawienia okoliczności konfliktu. W przypadku niezłatwienia żądań do 10 września 1981 r. Zarząd Regionalny NSZZ „S” w Zielonej Górze groził ogłoszeniem gotowości strajkowej, a Miejsko-Gminną Komisję Koordynacyjną NSZZ „S” w Świebodzinie upoważniono do podjęcia akcji protestacyjnej 4 września 1981 r.

Porozumienie

Odpowiedzią rolników na zagrożenie wstrzymania dostaw żywności dla miasta było natychmiastowe zwiększenie dostaw żywności do Świebodzina. Ostatecznie konflikt w Głińsku zażegnany został porozumieniem zawartym 6 września 1981 r. pomiędzy Wojewodą Zielonogórskim, reprezentowanym przez ówczesnego dyrektora Wydziału Rolnictwa UW Tadeusza Frydryka, a Regionalnym Komitetem Akcji Protestacyjnej Rolników Indywidualnych NSZZ RI „S” w obecności przedstawicieli Zarządu Regionalnego NSZZ „S” w Zielonej Górze oraz naczelnika Miasta i Gminy w Świebodzinie, Czesława Gordzelewskiego. Wojewoda Zielonogórski zobowiązał się rozpatrzyć wszystkie wnioski rolników indywidualnych województwa zielonogórskiego w terminie 1 miesiąca od daty ich wpływu. Uzgodniono, że zwrot ziemi dotyczyć będzie nieruchomości przejętych na rzecz Skarbu Państwa lub uspołecznionych jednostek organizacyjnych w sposób krzywdzący dla rolników, niezależnie od daty przejęcia i zastosowanej formy prawnej. Wojewoda zobowiązał się rozpatrzyć poszczególne sprawy przy udziale przedstawicieli zarządów gminnych NSZZ RI „S”. Ziemia miała być przekazana rolnikom w granicach administracyjnych danych wsi, zgodnie z zapotrzebowaniem rolników, a przekazywane do sprzedaży grunty miały przylegać do kompleksów chłopskich lub stanowić jeden odrębny kompleks chłopskich gruntów. Przekazaniu lub sprzedaży podlegać miały grunty niezależnie od faktu ich obsiania lub nie. Przy podpisywaniu Porozumienia był obecny także ks. Henryk Nowik, który odprawił w Głińsku mszę św. połową z ok. tysiącem wiernych. W kazaniu ks. Nowik napiętnował administrację Kombinatu, wskazując na znamiona prowokacji oraz zaproponował współpracę między rolnikami a PGR. Jak informował „Wolny rolnik” (18.09.1981 r.) zgrzytem w rozmowach o Porozumieniu była ingerencja osobnika podającego się za porucznika Kwiatkowskiego z KW MO w Zielonej Górze, którego na oczach

Oceniając sytuację w 1982 r., SB prognozowała, że rolnictwo nie jest zagrożone działaniami ze strony b. NSZZ RI „S”. Zdawano sobie sprawę, że w przypadku braku poprawy sytuacji w zaopatrzeniu oraz administrowaniu gospodarką rolną mogą nastąpić „negatywne przewartościowania postaw”.

dziennikarzy usunięto z sali obrad. Gazeta informowała, że do czasu realizacji wniosków utrzymana została gotowość strajkowa w zakładach pracy ziemi świebodzińskiej. „Wolny Rolnik” podawał także do wiadomości, że 7 września 1981 r. o godz. 11.15 rozpoczęło się przesłuchanie w charakterze świadka Kazimierza Hukiewicza przez funkcjonariuszy MO w Świebodzinie w obecności radcy prawnego rolników.

Stan wojenny

Porozumienia zostały zawieszono w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., kiedy wprowadzono stan wojenny. SB przystąpiła do realizacji operacji, w tym o kryptonimie „Elewator” – zabezpieczenia 14 obiektów gospodarki żywnościowej,

decydujących w produkcji i dystrybucji artykułów spożywczych na terenie województwa. Wieś zelektryzowała zapowiedź gen. W. Jaruzelskiego o ew. wprowadzeniu obowiązkowych dostaw.

Przewidując podjęcie nielegalnej działalności przez byłych działaczy NSZZ „S”, aparat bezpieczeństwa PRL w Zielonogórskim prowadził działania prewencyjne: m.in. Maciej Ołtarzewski był internowany 13 grudnia 1981 r. w ramach akcji „Jodła”. Zwolniony 29 kwietnia 1982 r. wyemigrował do USA w 1983 r. Należał do ok. 200 osób, byłych działaczy „S” z terenu woj. zielonogórskiego, które zmuszone zostały do emigracji. Innym przykładem działań SB jest meldunek naczelnika Wydziału IV KW MO w Zielonej Górze kpt.

mgr. Mariana Krajewskiego, który 19 sierpnia 1982 r. zatwierdził wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego (kryptonim „Świstak”) Leonarda Tyca. Od 4 maja 1982 r. prowadzono w tej sprawie obserwację – zbieranie informacji od tajnych współpracowników: TW „Grzegorz” nr rej. ZG 14088, TW „Sonna” nr rej. ZG 14566, KO „WJ”, KO „T.W.” i KO „ŚS”. Dopiero z meldunku z 14 stycznia 1987 r. mjr. mgr. Jerzego Chabierskiego, z-cy szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. SB w Krośnie Odrzańskim, gdzie zamieszkał L. Tyc, wynika, że wobec niepodjęcia „wrogiej działalności” w ostatnich latach, od lipca 1987 r. proponował zakończyć sprawę o krypt. „Świstak”. ■

SB przeciwko „Solidarności”

Przemysław Zwiernik,
OBEP IPN w Poznaniu

NSZZ „Solidarność w województwie zielonogórskim powstawała od września 1980 r. W tym czasie zaczął funkcjonować także Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ) NSZZ „S” w Zielonej Górze (od czerwca 1981 r. Zarząd Regionalny NSZZ „S”). Od początku istnienia niezależnego Związku przeciwdziałania operacyjne prowadziła Służba Bezpieczeństwa.

Na początku października 1980 r. zostały one usystematyzowane zgodnie z wytycznymi gen. Ciastonia (dyr. Departamentu III „A” MSW) – rozpracowywaniem „S” zajmowały się wydziały III „A” (od grudnia 1981 r. – wydziały V) w komendach wojewódzkich MO. Stosownie do zaleceń Wydział III „A” KW MO w Zielonej Górze (kierowany przez mjr. Jana Woźnickiego), prowadził Sprawę Obiektową (SO) krypt. „Fala” rozpracowywania kierownictwa zielonogórskiej „S”, wspólnie z wydziałami operacyjnymi: II (kontrwywiadem), III i IV. Zielonogórska SB współpracowała też z Wojskami Ochrony Pogranicza, Wojskową Służbą Wewnętrzną i Kontrwywiadem Armii Radzieckiej.

Zadaniem SB było m.in. „przenikanie” osobowych źródeł informacji do komitetów założycielskich, ujawnianie „kontaktów elementów antysocjalistycznych” z „S” i ustalanie miejsc powielania materiałów „mogących zawierać wrogie treści”. Departament III „A” polecił też działania „ukierunkowane na uzyskanie korzystnych wyników” w wyborach do władz Związku oraz kompromitowanie kandydatów o „negatywnych postawach politycznych”.

Działanie przeciwko „S” kontynuowano – zakładano nowe sprawy operacyjne (SOS i SOR), rozpracowywano aktywnych działaczy Związku lub zajmowano się istotnymi wydarzeniami (np. strajkami, materiałami „antysocjalistycznymi”). SB zajmowała się też kontrolą korespon-

dencji, wykonywaniem fotografii operacyjnych, podsłuchiwaniem telefonów (np. w siedzibie „S” – krypt. „Pegaz”, następnie krypt. „Fala”), wykorzystywano agenturę – m.in. TW „Zenek”, KO „Stefan”, TW „Sokół” i TW „Anna”. Ze względu na zakres działań można przedstawić je tylko na wybranych przykładach.

Kontrolowana drukarnia

Sukcesem SB była operacyjna kontrola drukarni znajdującej się w siedzibie zielonogórskiej „S”. Dzięki zatrudnionemu w niej drukarzowi (TW „Zenek”) SB nie tylko miała informacje o sytuacji w MKZ (a później Zarządzie Regionalnym), lecz także realizowała przedsięwzięcia operacyjne. TW „Zenek” przekazywał drukowane materiały i wpływał na zawartość publikacji, nie dopuszczając do ukazania się treści niepożądanych przez władze, dokonywał tzw. przejść operacyjnych – takich jak ukrycie i zniszczenie w maju 1981 r. 500 egz. opracowania „Katyń”. W czasie „kryzysu bydgoskiego” podczas druku „Solidarności Środkowego Nadodrza” spowodował „spięcie w powielaczu i jego unieruchomienie” – opóźniło to druk informacji o wydarzeniach w Bydgoszczy.

TW „Zenek” ustalał źródła zaopatrzenia w papier oraz miejsca druku niezależnych publikacji. Jak informował oficer prowadzący: „Wspiera ich trochę papierem [...] kier. drukarni na Pl. Lenina. U niego także wymieniają papier A4 na A3, który jest dobry do ich maszyn”. TW „Zenek” przekazywał SB teksty przed wydrukowaniem, identyfikował poszukujących możliwości drukowania podziemnych wydawnictw, informował o wyjazdach działaczy i rozpowszechniał plotki na temat osób z kierownictwa zielonogórskiej „S”.

TW „Zenek” zajmował się też Grupą Interwencyjną, gromadzącą m.in. infor-

macje o nielegalnych działaniach władzy. Podczas powielania tego rodzaju materiałów robił dodatkowe kopie dla SB. Używał też wgląd w niektóre dokumenty: „W Grupie Interwencyjnej jest teczka dot. wojska, druga MO i Prokuratury. W teczce dot. wojska znajdują się materiały o poszczególnych osobach, co i gdzie wybudowali, prowadzonych uprawach i hodowli prywatnych na poligonach, kłusownictwie i nielegalnych polowaniach”. W innej teczce, którą przeglądał TW „Zenek”, były dokumenty dot. „krycia różnych wykroczeń i przestępstw popełnionych przez aktywnych partyjnych i administracyjnych”.

SB zamierzała wyeliminować ze składu MKZ dwóch członków: Andrzeja Busse (przewodniczącego KZ NSZZ „S” przy Zakładzie Energetycznym w Zielonej Górze) i Zenona Szachowicza (przewodniczącego KZ NSZZ „S” przy Inspektoracie PZU w Krośnie Odrzańskim). W grudniu 1980 r. Wydział III „A”, wraz z władzami administracyjnymi, podjął działania „zmierzające do zneutralizowania działalności A. Bussego i Z. Szachowicza, a nawet do wyeliminowania ich ze składu MKZ”. Przedsięwzięcia te przyniosły efekty: 22 grudnia 1980 r. MKZ wydał „Komunikat” informujący o wykluczeniu Busse ze składu MKZ i rezygnacji Szachowicza. Ponadto Szachowicza zwolniono z pracy w Inspektoracie PZU, SB planowała „osłabienie jego wpływów w środowisku krośnieńskiej »Solidarności«”. SB utrudniała też druk „Solidarności Krośnieńskiej” – jej założycielem i jednym z redaktorów był Szachowicz. Kolejne działania SB zmierzały do „wytworzenia atmosfery nieufności” wśród członków ZR NSZZ „S” w Zielonej Górze i działaczy „S” w Krośnie Odrzańskim. Szachowicz był jednym z najdłuższych internowanych działaczy „S” – zwolniony w grudniu 1982 r., kilka miesięcy później wyemigrował z Polski. Należy również dodać, że jego działalnością – oprócz SB – zajmował się Wydział Wojskowej Służby Wewnętrznej 4. Dywizji Zmechanizowanej w Krośnie Odrzańskim.



„Mężczyzna w czarnej kurtce, który wchodził do siedziby ZR NSZZ »Solidarność«. W/w otwierał gablotę ogłoszeniową znajdującą się obok ZR NSZZ »Solidarność«” – podpis pod fotografią operacyjną wykonaną 16 października 1981 r. o godz. 13.40

Eliminowanie „radykałów”

Jednym z działań SB było rozpoznawanie tzw. elementów antysocjalistycznych i eliminowanie ich metodami operacyjnymi, np. „paraliżowania ich działań i osłabiania ich autorytetu w środowisku”. Zadania te realizowała też zielonogórska SB – np. działania wobec grupy działaczy „S”, którzy chcieli uruchomić filię Niezależnej Oficyny Wydawniczej. W ramach SOR krypt. „Nowa” zielonogórska SB doprowadziła do rozpadu grupy, a TW „Zenek” otrzymał zadanie utrudniania możliwości druku w siedzibie „S”.

SB prowadziła działania operacyjne wobec Józefa Rudzkiego. W grudniu 1980 r. do SB dotarły informacje, iż Rudzki fotografował jednostki wojsk sowieckich w Szprotawie oraz informował

o ruchach tych wojsk działaczy „S” – 15 grudnia 1980 r. SB zaczęła prowadzić SOS krypt. „Reporter”, powiadomiono też Kontrwywiad Armii Radzieckiej.

Doszło do zagadkowych wydarzeń, które dzisiaj już trudno wyjaśnić: w pobliżu siedziby MKZ przy ul. Wypiańskiego odkryto ciało zamordowanej Ewy G., przy której znaleziono „ścinki papieru fotograficznego”. Milicja wezwała na przesłuchanie... Rudzkiego. Chociaż nie miał on nic wspólnego z tą sprawą, informacje o przesłuchaniu dotarły do kierownictwa zielonogórskiej „S”, co wg SB „wywołało w MKZ – cie obawy, iż Rudzki może wciągnąć MKZ w sprawę kryminalną”.

Kilka tygodni później Rudzki znów naraził się SB – był bliski zdemaskowania konfidenta. W czasie scysji z drukarzem (dzisiaj wiemy, że był to TW „Ze-

nek”), uznał go za „wywrotowca chyba specjalnie tu nasłanego, aby utrudniać pracę”. TW „Zenek” poinformował o zdarzeniu oficera prowadzącego. Niebawem Rudzki przestał pracować w MKZ. Zwolniono go z pracy pod zarzutem m.in. „niewywiązywania się z obowiązków służbowych”.

Ostatnie tygodnie „karnawału”

Jesienią 1981 r. znaczna część działań SB miała na celu dezintegrowanie NSZZ „S”. Szczególnie było to widoczne w październiku i listopadzie, gdy w Zielonogórskim trwał strajk powszechny związany z konfliktem w Lubogórze. Działania SB, aktywu partyjnego i oficjalnej propagandy zmierzały do zmiany pozytywnych opinii na temat strajku, jego krytycznych ocen i zniechęcenia.

W początkach grudnia 1981 r. działania SB koncentrowały się na zbieraniu informacji o zamierzeniach kierownictwa Związku, ocen sytuacji operacyjnej i politycznej, prowadzeniu „dialogów operacyjnych” i pozyskiwaniu osobowych źródeł informacji. W ramach przygotowań do stanu wojennego wydziały wytypowały 43 działaczy „S” przeznaczonych do internowania (Wydz. II – 8 osób, Wydz. IV – 8 osób i Wydz. V – 27 osób). Po 13 grudnia 1981 r. komendant wojewódzki MO w Zielonej Górze ocenił, że w wyniku działań „rozbita została struktura organizacyjna Zarządu Regionalnego »Solidarność«”.

Jednym z działań SB było rozpoznawanie tzw. elementów antysocjalistycznych i eliminowanie ich metodami operacyjnymi, np. „paraliżowania ich działań i osłabiania ich autorytetu w środowisku”. Zadania te realizowała też zielonogórska SB – np. działania wobec grupy działaczy „S”, którzy chcieli uruchomić filię Niezależnej Oficyny Wydawniczej.

Redakcja – Rafał Sierchula, Wojciech Muszyński

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa

Biurowo Edukacji Publicznej IPN, ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa
tel. 022 431 83 83, 022 431 83 86

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu, ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań
tel. 061 835 69 00, faks 061 835 69 56

Sprzedaż wydawnictw własnych – Gospodarstwo Pomocnicze IPN
tel. 022 581 88 20, 022 581 88 72

Więcej informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl